

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GŁOS PORANNY

ul. Sienkiewicza 3/5
90-113 Łódź

Nr z dn.

5 0

2 8 -02-92

665



Premiera w Teatrze TV W pułapce frazesu

Rzecz dzieje się w... Blitwie (Litwie?), gdzieś po 1917 r. Także w Błotwie i Kurlandii. Równie dobrze wydarzenia przedstawiające zamach stanu w prezentowanej 24 lutego w Teatrze TV adaptacji prozy M. Krleży mogłyby dziać się we współczesnej Chorwacji czy XVI-wiecznej Anglii. Wszędzie i zawsze! Zestawmy więc realia.

Istotniejszego i zarazem uniwersalizującego znaczenia nabiera tu nieodparcie narzucająca się aluzja do Wielkiego Mechanizmu. Termin wymyślony przez znakomitego krytyka i badacza szekspirowskich dramatów królewskich — Jana Kotta.

„Ale czym jest ten Wielki Mechanizm, który zaczyna się u stóp tronu i któremu podlega całe królestwo, którego zębatymi kołami są wielcy panowie i najemni mordercy, który zmusza do gwałtu, przemocy, okrucieństwa i zdrady, który nieustannie żąda ofiar, w którym droga do władzy jest jednocześnie drogą do śmierci? Ten Wielki Mechanizm jest dla Szekspira porządkiem historii” — odpowiada Kott („Pisma wybrane”, tom 2).

Bogdan Hussakowski, reżyser telewizyjnej adaptacji pt.: „Blitwo, ojczyzno moja” wg prozy „Bankiet w Blitwie”, zdaje się nawiązywać do tego poglądu, podkreślając szczególnie mocno niemożność wyrwania się ze sprzeczności między porządkiem działania i porządkiem moralnym. To w dużej mierze za sprawą telewizyjnej

techniki uwypuklony zostaje proces wzajemnego znoszenia się wartości. Godność równoważy służalstwo, odwaga — konformizm, lojalność — przekupstwo. Frazesy! Człowiecza doła po prostu, świat z którego nie ma ucieczki. Bo i dokąd?

Ujęcia wykonywane z jednej kamery Wojciecha Króla ustalają obraz, wzmagają odczucie zamknięcia, zapuszkowania. Powolne zbliżenia i oddalenia detalu: twarzy czy dłoni, zatrzymywanie kamery na obliczu aktora, który bierze udział w rozmowie lub bankiecie — przypomina badanie z lupy w muzealnych eksponatów. Nie ludzi właśnie, a jakichś pokracznych, mocno skarykaturowanych egzemplarzy gatunku, chyba przez pomysłkę zwanego „homo sapiens”.

Jeżeli telewizja wymaga od aktora teatralnego powściągliwości w wyrażaniu ekspresji, to przyjęta w spektaklu konwencja narzuca te rygory ze zdwojoną siłą, dopominając się aktorstwa najwyższej miary. W widowisku udział wzięła prawie cała męska część zespołu artystycznego Teatru im. S. Jaracza w Łodzi. Mnie naimocniej utkwiły w pamięci kreacje Zbigniewa Bielskiego, Ireneusza Kaskiewicza, Ryszarda Królusa, Mariusza Wojciechowskiego, Jerzego Stasiuka, Aleksandra Bednarza i Jerzego Świątłonia.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że łódzcy aktorzy częściej gościć będą w Teatrze TV.

MARIOLA WIKTOR

Ośrodek Telewizyjny w Łodzi. Mirosław Krleża „Blitwo ojczyzno moja” na podstawie prozy „Bankiet w Blitwie”, adaptacja: Tadeusz Nyczek, reżyseria: Bogdan Hussakowski, scenografia: Jagna Janicka, światło i kamera: Wojciech Król, muzyka: Piotr Hertel, redakcja: Henryka Rumowska, Emisja: 24 lutego 1992 r., I Program TVP.